

Diese Seite ist für die Angehörigen
des Kriegsgefangenen bestimmt!
Deutlich nur mit Bleistift auf die Zeilen schreiben!

Ta strona jest przeznaczona dla krewnych jeńca
wojennego!

Pisać tylko ołówkiem, wyraźnie i nad liniami!

y wai, kochaniy — Czy nac
ci. z Czy już 19 dyktates? Treści

Małgorzata Nowak
Artur Truszkowski

AR TY KUŁY, DO KU MEN TY, MANU SKRYP TY

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, kontakt: malgorzata.nowak-barcinska@kul.pl, ORCID ID: 0000-0002-5248-9130;
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, kontakt: artur.truszkowski@kul.pl, ORCID ID: 0000-0002-6334-1828

„[...] człowiek
bez wiadomości
gorzej niż bez chleba” –
epistolarna rozmowa
Zofii Kossak z mężem
(1939–1940)*

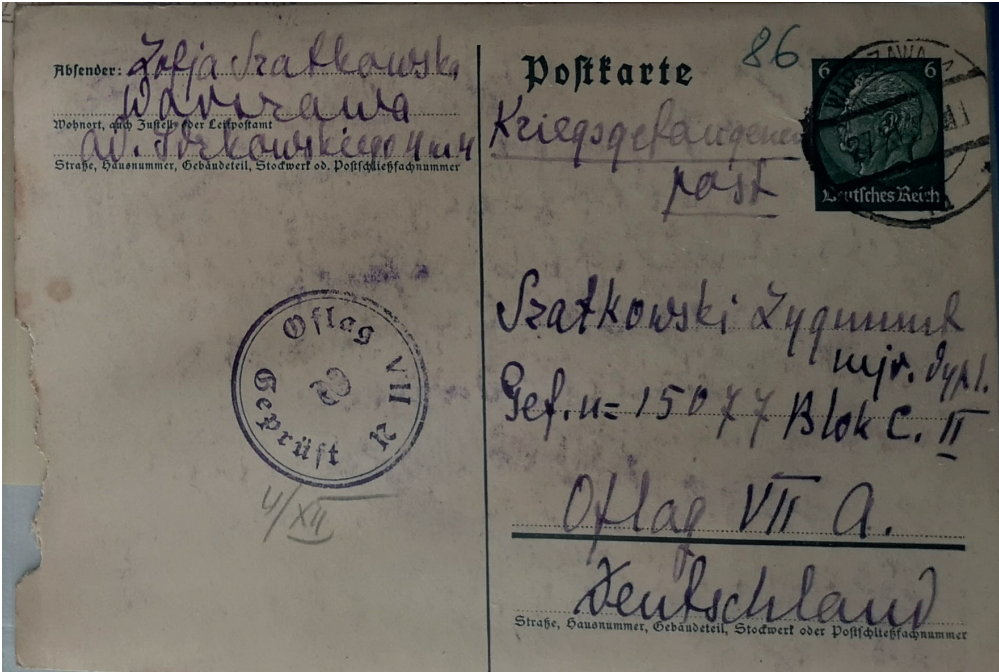
„Listy do Oflagu”

Omawiana i prezentowana przez nas korespondencja to fragment epistolarnej rozmowy toczonej przez Zofię Kossak z mężem Zygmuntem Szatkowskim. Rozmowy szczególnej, bo odbywającej się w pierwszych miesiącach II wojny światowej, gdy runął stabilny świat, a przyszłość jawiła się jako niewiadoma. Częściową rekonstrukcję dialogu umożliwia zachowany fragment korespondencji rodzinnej autorki *Krzyżowców* oznaczony jako „Listy do Oflagu”. Jest to korpus ponad 100 jednostek epistolarnych zarchiwizowanych i uporządkowanych przez córkę Kossak i Szatkowskiego – Annę Bugnon-Rosset. Zbiór znajduje się w Szwajcarii, obecnie w domowym archiwum wnuka pisarki prof. François Rosseta. Tworzą go

a



b



Każdy mógł
przesłać
w ciągu miesiąca
dwa listy
i dwie
kartki pocztowe

Il. 1a–b. Karty pocztowe, strony recto. Archiwum François Rosseta

listy Zofii Kossak oraz innych członków jej rodziny kierowane do obozu jenieckiego w Murnau¹, gdzie podczas wojny przebywał Szatkowski.

Dokumenty te nie były dotąd publikowane. Nie uwzględniano ich także ani w badaniach nad życiem i twórczością Zofii Kossak, ani nad epistolografią obozową². „Listy do Oflagu” można charakteryzować trojako: 1) jako dokumenty osobiste, 2) znak relacji małżeńskiej i rodzinnej, 3) dokumenty społeczne zawierające obrazy okupacyjnej rzeczywistości w tonacji serio i osławianej żartem oraz – ze względu na elementy języka ezopowego – dokumenty językowe czasu wojny.

Wojenne losy małżonków

Odbiorca listów był drugim mężem Kossak³, urodzonym 31 lipca 1896 roku w Pabierowicach⁴, zmarłym 4 listopada 1976 roku w Cieszynie. W okresie I wojny światowej został wcielony do armii carskiej. Następnie jako wolontariusz wstąpił do Pułku Szwoleżerów Polskich pod dowództwem Feliksa Jaworskiego. Po zakończeniu wojny pozostał w wojsku. Po kursie w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie został oficerem dyplomowanym. Przed wybuchem II wojny światowej – jako major Wojska Polskiego – oddelegowany do pracy w Departamencie Dowodzenia Ogólnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. W 1939 roku przebywał na misji wojskowej w Paryżu. Do Polski powrócił tuż przed wybuchem II wojny światowej. Brał udział w kampanii wrześniowej. Jako oficer sztabowy Armii „Lublin” pełnił obowiązki kwatermistrza. Do niewoli niemieckiej trafił 20 września w okolicach Katowic⁵. Osadzony początkowo w tymczasowym obozie jenieckim niedaleko Krakowa, został następnie przewieziony do Oflagu VII A Murnau⁶. Spędził tam pozostałą część wojny. W 1945 roku po oswobodzeniu z obozu wstąpił do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Został zdemobilizowany w 1946 roku.

Zofia Kossak, zagrożona jako żona oficera zawodowego, realizując wcześniej uzgodniony plan, po pierwszych bombardowaniach Warszawy podjęła próbę przedostania się wraz z rodziną na Wschód⁷. Po 17 września, znając z autopsji mechanizmy działania wojsk bolszewickich⁸, zdecydowała o powrocie. Zabezpieczywszy dzieci oraz sędziwą matkę u rodziny ze strony męża, osiadła w stolicy, gdzie zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Współtworzyła m.in. Front Odrodzenia Polski oraz Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom, przemianowany kolejno w Radę Pomocy Żydom „Żegota”. Pracowała

¹ Publikacja powstała w ramach projektu „Literacka i rodzinna korespondencja Zofii Kossak – edycja krytyczna” finansowanego ze środków budżetu państwa w ramach programu realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (nr projektu: 11H 20 0386 88, całkowita wartość projektu: 1 031 361 zł).

² Funkcjonujący od 6 października 1939 do 29 kwietnia 1945 roku Oflag VII A Murnau w Bawarii był niemieckim obozem jenieckim dla oficerów polskich.

³ Dotychczas uwagę badaczy i edytorów przykuwały głównie listy wysyłane z obozów – lagrów i oflagów. Zob. m.in. L. Sadzikowska, *Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2019; W. Wirpsza, *Listy z oflagu*, Szczecin 2015.

⁴ Pierwszy mąż Zofii Kossak, Stefan Szczucki, zmarł w 1923 roku. Za Zygmunta Szatkowskiego pisarka wyszła 14 kwietnia 1925 roku.

⁵ W metryce chrzcielnej Szatkowskiego podano jako dzień urodzenia 30 lipca, miejsce urodzenia notowano w postaci Pabiorowice lub Papierowice. Zob. też list Zofii Kossak do syna Witolda z 26 grudnia 1952 roku: „Ojciec urodził się w Papierowicach [sic!], pow. grójecki, woj. Warszawskie, dn. 31 lipca 1896 r.” (mps, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, akc. 40/2020).

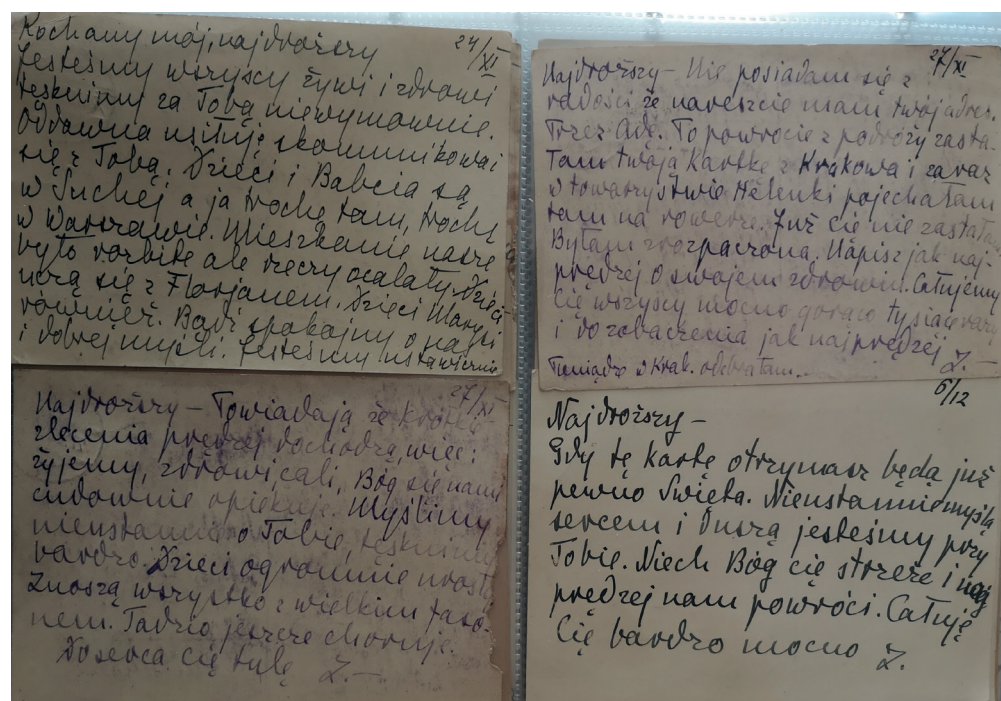
⁶ Informacja na podstawie deklaracji członkowskiej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

⁷ O warunkach życia w Murnau m.in. w: Z. Strękowski, *Mój pobyt w obozie jenieckim „Oflag VII A Murnau”. 25 IX 1939–29 IV 1945* [mps], s. 5–12. Skan maszynopisu dostępny w zasobach Bałtyckiej Biblioteki Cyfrowej.

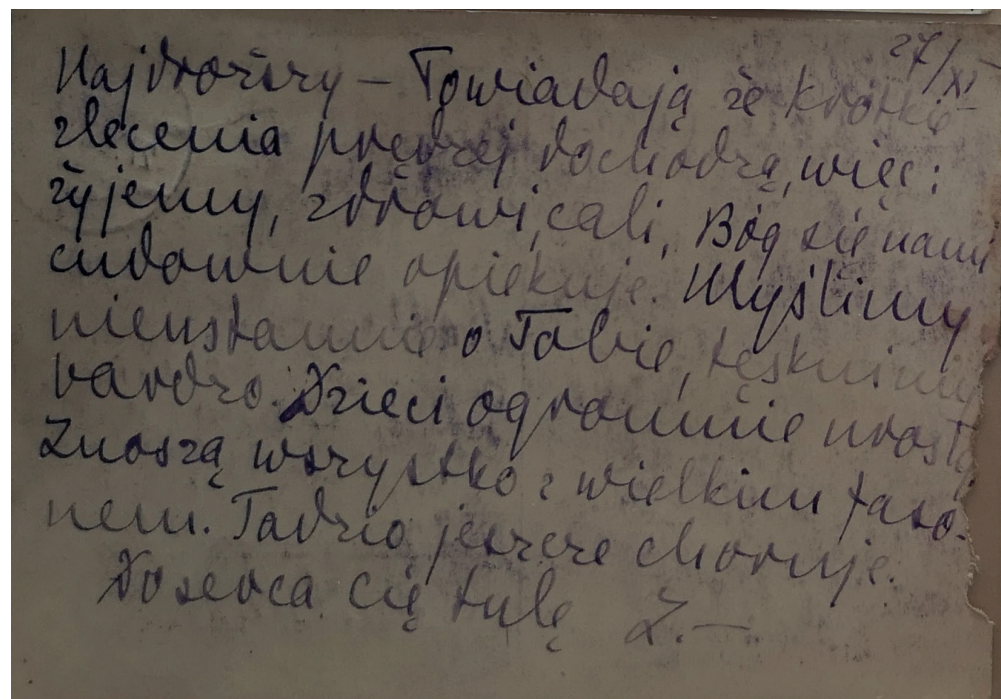
⁸ Miejscem docelowym pobytu miał być majątek hrabiostwa Stadion-Rzyszczewskich w Dolsku nad Bugiem, gdzie dotarła 16 września. Zob. M. Pałaszewka, *Zofia Kossak*, Warszawa 1999, s. 109–111.

⁹ Z. Kossak, *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917–1919*, wyd. 1, Kraków 1922.

a



b



Il. 2a-b. Karty pocztowe, strony verso. Archiwum François Rosseta

w licznych pismach podziemnych⁹. Z czasem dołączyły do niej dzieci, również angażujące się w działalność antyniemiecką. We wrześniu 1943 roku została przypadkowo aresztowana. Osadzono ją na Pawiaku, później przewieziono do KL Auschwitz-Birkenau. Stamtąd (po zdekonspirowaniu) trafiła znów na Pawiak, gdzie skazano ją na śmierć. Uwolniono ją dzięki staraniu władz podziemia tuż przed wybuchem powstania warszawskiego. Z powstania wyszła z ludnością cywilną. Następnie przebywała w Częstochowie. W sierpniu 1945 roku, po otrzymaniu paszportu od Jakuba Bermiana, wyleciała z Polski, rozpoczynając emigracyjny etap swojego życia¹⁰.

Nawet tak pobieżnie zarysowane wydarzenia uwidaczniają, że rzeczywistość wojenna obydwójga małżonków wyglądała skrajnie odmiennie. Szatkowski po krótkotrwałym bezpośrednim zaangażowaniu w działania wojenne staje się jeńcem, wieloletnim więźniem. Skazany na przymusową bierność, oddalony od rodziny, zapewne doświadczał, tak jak i inni oficerowie osadzeni w oflagach, utraty przedwojennej pozycji oraz bezsilności żołnierza¹¹. Kossak zaś po nieudanej próbie egzystowania w bezpiecznym oddaleniu od miejsca konfliktu wraca niejako w oko cyklonu. Żyjąc w centrum okupowanego kraju, doświadcza zarówno bezpośrednich skutków działań wojennych, jak i efektów niemieckiej polityki wymierzonej w ludność cywilną.

Korespondencja reglamentowana

Materialny,
podobnie
jak treściowy,
wymiar listów
jest silnie związany
z wojenną
rzeczywistością

Materialny, podobnie jak treściowy, wymiar listów jest silnie związany z wojenną rzeczywistością. Możliwości korespondencyjne jeńców wojennych regulowały akty prawne, z jednej strony zapisy konwencji genewskiej z 1929 roku¹², z drugiej zaś – regulamin oflagu. Na ich podstawie jeńcy mogli wysyłać z obozów listy, kartki pocztowe, nalepki na paczki oraz przekazy pocztowe. Każdy mógł przesłać w ciągu miesiąca dwa listy i dwie kartki pocztowe¹³. Służyły do tego specjalne formularze:

[...] każdy jeńiec otrzymywał dwa specjalne blankiety listów i dwie kartki złożone z dwóch części, z których jedna była przeznaczona na list jeńca, a druga na odpowiedź. Papier był kredowany, żeby zapobiec użyciu sympatycznego atramentu, a ilość słów skreślonych do kraju nie mogła przekroczyć wyznaczonej normy¹⁴.

Sposób przygotowania oficjalnych blankietów korespondencyjnych determinował jednocześnie formę korespondencji otrzymywanej przez więźniów. Dlatego też wiadomości przesyłane przez pisarkę mają postać kart pocztowych oraz listów napisanych na wydzielanych formularzach, które po złożeniu stanowiły zarazem kopertę.

⁹ Eadem, *W Polsce Podziemnej. Wybrane pisma dotyczące lat 1939–1944*, słowo wstępne W. Bartoszewski, wyb. i oprac. S. Jorczyk i M. Pałaszewska, Warszawa 1999.

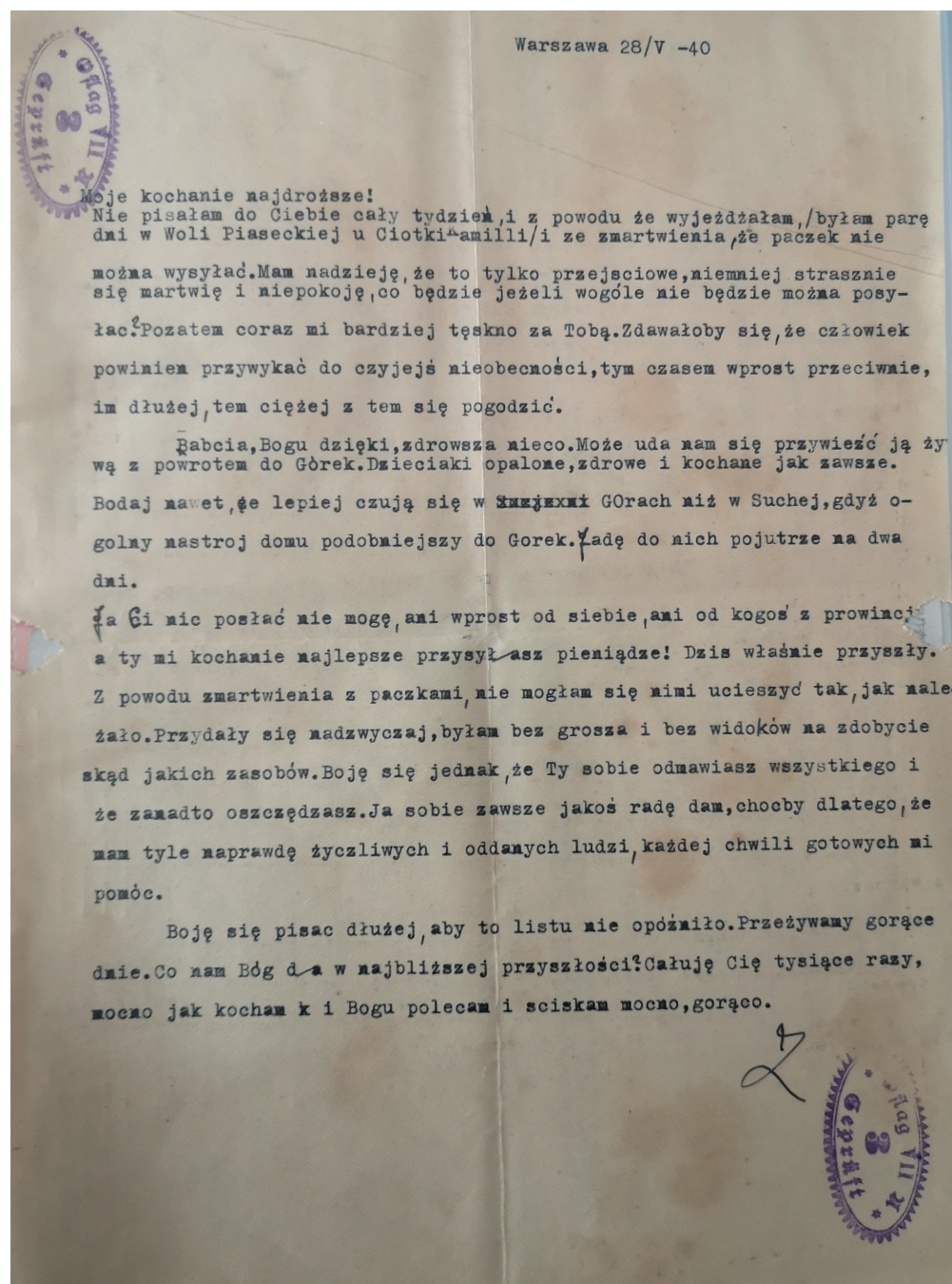
¹⁰ A. Bugnon-Rosset, Z „białych plam” w *życiorysie Zofii Kossak*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 14–15, s. 7.

¹¹ Okoliczności te u wielu jeńców skutkowały psychoneurwią określaną „chorobą drutów kolczastych”. Zob. D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015, s. 77. Zofia Kossak zdawała się świadoma możliwych konsekwencji uwięzienia męża. W jednym z listów wyznawała: „Stale się niepokoję o to, jak psychicznie znosisz przymusową bezczynność [...], tu przynajmniej mamy tyle roboty, że nie mamy czasu na martwienie” (19 kwietnia 1940 roku).

¹² Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych, podpisana w Genewie, dnia 27 lipca 1929 r., art. 36–40. Tekst dostępny online: <https://www.prawo.pl/akty/dz-u-1932-103-866,16861171.html> (dostęp: 31.01.2024).

¹³ D. Kisielewicz, op. cit., 64–65.

¹⁴ S. Majchrowski, *Za drutami Murnau*, Warszawa 1970, s. 44.



Korespondencja
została
zainicjowana
w Warszawie
przez Zofię Kossak
24 listopada
1939 roku

Il. 3. Maszynopis listu. Archiwum François Rosseta

Korespondencja została zainicjowana w Warszawie przez Zofię Kossak 24 listopada 1939 roku. Między 24 listopada a 11 grudnia pisarka wysłała do męża osiem kart pocztowych. Pierwsza wiadomość zwrotna z Murnau, stanowiąca prawdopodobnie odpowiedź na karty pocztowe z 24 i 27 listopada, nadeszła dopiero 14 grudnia („Najdroższy mój! Otrzymałam dziś Twoją kartkę z 4 bm. Ucieszyłam się niezmiernie”, 14 grudnia 1939 roku). Wysłanie takiej liczby wiadomości było możliwe jedynie dzięki wykorzystaniu przez Kossak zwykłych kart pocztowych, co można łączyć z jednej strony

z niewykrystalizowanym jeszcze regulaminem oflagowym, z drugiej zaś z mechaniką funkcjonowania wojennej poczty. Pierwsze listy Kossak i pozostałych członków rodziny przesyłane na oficjalnych blankietach z nadrukiem Kriegsgefangenenpost, czyli „jeniecka poczta wojenna”, pochodzą z 9 i 20 grudnia 1939 roku.

Ponieważ Zygmunt Szatkowski notował na dokumentach daty ich otrzymania, możemy w miarę precyzyjnie odtworzyć czas, jaki zajmował obieg korespondencji. Dotarcie listu od nadawcy do odbiorcy trwało średnio od siedmiu do dziesięciu dni.

Poza nieregulaminową liczbą wiadomości z początkowego okresu dialogu może dziwić także obecność w zbiorze korespondencji do oflagu – tak ściśle uregulowanej przepisami – dłuższych listów wysyłanych przez Kossak do męża na zwykłym papierze w formie niezależnych maszynopisów. Zachowało się siedem takich listów pochodzących z 1940 roku. Ich obecność świadczy o próbie zintensyfikowania kontaktu z uwięzionym, a także o testowaniu sposobu działania obozowej poczty i cenzury. W jednym z nich Kossak pisała: „Cieszę się, że list doszedł, i wobec tego dziś nie wysyłam kartki, tylko również list” (22 lutego 1940 roku). Sytuacja ta, jak się zdaje, nie trwała jednak długo. Listy maszynopisowe pochodzą wyłącznie z pierwszej połowy roku. Od czerwca ich miejsce zajmują kopertolisty pisane na reglamentowanych blankietach. Zmniejsza się także częstotliwość korespondencji do dwóch, maksymalnie trzech listów w miesiącu.

Omawiana przez nas korespondencja obejmuje karty i listy z czternastu miesięcy (24 listopada 1939–24 grudnia 1940 roku). Zofia Kossak wysłała w tym czasie do Murnau sześćdziesiąt pięć wiadomości. Zbiór ten uzupełniają listy pozostałych członków rodziny – Anny i Witolda (dzieci Kossak i Szatkowskiego), Alfreda (brata Szatkowskiego) oraz Ireny i Zygmunta Glinków (siostra Szatkowskiego z mężem). Większość listów ma postać rękopisów, choć Zofia Kossak zapisywała niekiedy oficjalne blankiety także na maszynie.

Istnieją pewne dane na to, że listów Zofii Kossak wysłanych do męża jest więcej. Mowa tu o tzw. kryptolistach wysyłanych od 1941 roku, czyli w okresie, kiedy Kossak była już poszukiwana przez Niemców jako działaczka konspiracyjna¹⁵. Wspominając ten okres, Anna Szatkowska zanotowała:

Ojciec pisywał regularnie z oflagu na adres swego brata Fredzia lub inne adresy rodzinne, nigdy nie wprost do Mamy. Byłoby to zbyt ryzykowne dla niej, bo gestapo stale jej szukało, musiała więc kilkakrotnie zmieniać nazwisko i fałszywe dokumenty. Poza jej łączniczkami i najbliższą rodziną mało kto znał jej adres. Mama odpisywała Ojcu jako „brat” i pisała na maszynie na regulaminowych blankietach, by nie zdradzić się swym charakterystycznym pismem¹⁶.

W domowym archiwum prof. Rosseta zachowały się listy podpisywane „Alfred” oraz „Fred”, a także adresowane do „Najdroższego braciszka” i „Braciszka najmilszego” listy sygnowane słowem „Brat” lub inicjałem „Z.”. Wymagają one jednak dodatkowych

¹⁵ W nocy 16 na 17 stycznia 1941 roku w warszawskim mieszkaniu Kossak (ul. Adama Łdżkowskiego 4 m. 4) przeprowadzono rewizję – gestapowcy nie zorientowali się, że poszukiwana Zofia Kossak to osoba tożsama z Zofią Szatkowską (na to nazwisko pisarka miała wystawione dokumenty). Tej samej nocy Kossak wraz z dziećmi opuściła mieszkanie, do którego Niemcy wrócili rano. Do końca wojny zarówno ona, jak i dzieci Szatkowskich posługiwali się fikcyjnymi nazwiskami i sfalszowaną dokumentacją. Zob. A. Szatkowska, *Był dom... Wspomnienia*, Kraków 2006, s. 85–87.

¹⁶ Ibidem, s. 123.

badań atrybucyjnych. Ustalenie faktycznego autorstwa poszczególnych listów może otworzyć przestrzeń do nowych, badawczych i edytorskich, eksploracji.

Oflagowa korespondencja Zygmunta Szatkowskiego do rodziny jest niedostępna. Uległa bowiem zniszczeniu. Jak wspomina Anna Szatkowska: „Ojciec skrzętnie chował nasze listy, które przetrwały wojnę i lata emigracji, natomiast jego korespondencja do nas spłonęła w powstaniu”¹⁷. Przytoczenie to wyjaśnia losy listów Szatkowskiego oraz tłumaczy, dlaczego zestawienie epistolarnego dwugłosu małżonków jest niemożliwe.

Korespondencyjna i wojenna codzienność

Kierowane przez Kossak do oflagu listy są znakiem relacji małżeńskiej i rodzinnej. Stanowią dokument osobisty ukazujący prywatne oblicze pisarki w szczególnym momencie dziejowym. O ile dość dobrze znamy jej zaangażowanie w działalność konspiracyjną, o tyle na temat jej wojennej codzienności relatywnie niewiele wiadomo¹⁸. Listy do męża pozwalają oświetlić nieco tę sferę życia autorki *Krzyżowców*. Mogą stanowić również doskonale czytelnicze wprowadzenie do intymistyki Zofii Kossak, a także ważne odniesienie biograficzne pozwalające lepiej zrozumieć jej późniejsze wybory – zarówno artystyczne, jak i życiowe.

Podstawowym tematem listów pisarki do męża jawią się „przestrzenie” wzajemnej troski. W tym kluczu należy widzieć sam kontakt. Znamienne są tu listy z początkowego okresu korespondencji o wyraźnym emocjonalnym charakterze (radość ze zdobycia adresu, niepokój związany z brakiem pewności otrzymywania przez Szatkowskiego listów i korespondencji zwrotnej, np. „Z utęsknieniem wyglądam wiadomości od Ciebie. Czy dostajesz nasze listy?”, 11 grudnia 1939 roku). Tym informacjom i pytaniom towarzyszą zapewnienia o przywiązaniu i tęsknocie („Tęsknię za tobą niewymownie”, 6 grudnia 1939 roku), zatroskanie o zdrowie fizyczne i psychiczne współmałżonka („Śniłeś mi się wczoraj całą noc i bardzo jestem niespokojna, czyś nie chory”, 20 listopada 1939 roku) oraz dane na temat bieżącej sytuacji rodziny („Jesteśmy wszyscy żywi i zdrowi”, 24 listopada 1939 roku; „Dzieci ogromnie urosły. Znoszą wszystko z wielkim fasonem”, 27 listopada 1939 roku; „Nasz dom na wsi dotychczas nieuszkodzony”, 28 listopada 1939 roku) i zwięzłe relacje z prób odnalezienia się w nowej rzeczywistości.

Ton analizowanych dokumentów zmienia się 14 grudnia 1939 roku, tj. z chwilą otrzymania wiadomości z Murnau, kiedy to realnie zaistniał korespondencyjny dialog. Od tego momentu listy przybierają bardziej sprawozdawczy charakter. Dominantą stają się relacjonowanie codzienności („Tutaj silne mrozy”, 27 grudnia 1939 roku; „Dziś przenoszę się z powrotem do dawnego mieszkania”, 15 stycznia 1940 roku), stan zdrowia Kossak i najbliższej rodziny („Babcia zdrowa, dzieci rosną, pięknieją, uczą się i dojrzewają duchowo”, 18 stycznia 1940 roku) oraz opis ich ogólnej sytuacji, która, uspokajająco, jest określana nieustannie jako dobra („[...] my zaś dajemy sobie doskonale radę i jak dotąd jesteśmy w stosunku do innych bardzo uprzywilejowani”, 15 stycznia 1940 roku).

Innym tematem, obecnym niemal w każdym liście, stała się kwestia zaopatrzenia jeńca wojennego („Napisz, kochanie, co Ci najbardziej potrzeba. Paczki nie mogą

Oflagowa
korespondencja
Zygmunta
Szatkowskiego
do rodziny
jest niedostępna

¹⁷ Ibidem, s. 124.

¹⁸ Zob. m.in. M. Pałaszewska, *Zofia Kossak*, s. 107–136; eadem, *Zofia Kossak w latach II wojny światowej*, w: Z. Kossak, *Konspiracyjna „Weronika”*, wstęp oraz wyb. M. Pałaszewska, Warszawa 2021, s. 13–116.

przekraczać 1 kg”, 14 grudnia 1939 roku; „Wysłałam wczoraj trochę drobiazgów odzieżowych”, 18 grudnia 1939 roku). Więźniowie mogli otrzymywać przesyłki m.in. z prowiantom, ale ich wysyłka do oflagu – podobnie jak w przypadku korespondencji – była ściśle uregulowana. Wspomina o tym Anna Szatkowska:

Paczki musiały być adresowane na specjalnej nalepce, którą Ojciec wykupywał w biurze obozu i nam przysyłał. Nie było szczególnych ograniczeń w ilości paczek (oczywiście z nalepką), ale obowiązywał przepis co do wagi i zawartości. Ojciec miał kolegów-jeńców, którzy nie dostawali paczek w ogóle, a bez nich trudno było wyżyć na obozowej kuchni. Wielu naszych znajomych podjęło się pomagać takim właśnie jeńcom¹⁹.

Wkrótce, z powodu kłopotów Kossak, jej dalsza rodzina i znajomi także zaczęli wspomagać Szatkowskiego, czego świadectwa znajdujemy zarówno we wspomnieniach córki²⁰, jak i w korespondencji żony²¹.

Sporo miejsca w korespondencji zajmują również kwestie finansów. Trzeba nadmienić, że mimo uwięzienia udział w utrzymaniu rodziny miał po części i Szatkowski. Jeniec przysyłał rodzinie część otrzymywanych w oflagu pieniędzy²², co rodziło wyrazy wdzięczności, ale i niepokój:

Ja Ci nic posłać nie mogę ani wprost od siebie, ani od kogoś z prowincji, a ty mi, kochanie najlepsze, przysyłasz pieniądze! Dziś właśnie przyszły. Z powodu zmar twienia z paczkami nie mogłam się nimi cieszyć tak, jak należało. Przydały się nadzwyczaj, byłam bez grosza i bez widoków na zdobycie skąd jakich zasobów. Boję się jednak, że Ty sobie odmawiasz wszystkiego i że zanadto oszczędzasz (28 maja 1940 roku).

Kierowane do oflagu listy dostarczają też informacji o „bastionach” siły Kossak – tymi były dla niej przede wszystkim wiara katolicka („[...] jestem w doskonałej formie i fizycznie, i duchowo. Mój Boże, czyż warto byłoby być autentycznym (pochlebiam sobie), katolikiem, gdyby za to w chwilach ciężkich nie miało się cierpliwości, pogody, odwagi i opanowania?”, 13 lutego 1940 roku), doświadczane wsparcie rodziny i przyjaciół („Nie zginie, kto ma przyjaciół. No, a ja jak wiesz, miałam ich wszędzie i we wszystkich sferach i dzięki temu możesz być o nas spokojny, choćby wojna trwała jeszcze parę lat”, 1 kwietnia 1940 roku), ale też – w szerszym wymiarze – społeczna solidarność („W ogóle ludzie stali się solidarni i pomagają sobie wzajem czym mogą, łatwiej więc wszystko przetrzymać”, 28 września 1940 roku).

¹⁹ A. Szatkowska, op. cit., s. 79. Por. D. Kisielewicz, op. cit., s. 65; S. Majchrowski, op. cit., s. 44.

²⁰ „Gdy Mamę nie stać już było na paczki, przekazywała nalepki od Ojca krewnym i zaprzyjaźnionym osobom, które nigdy nie zawiodły”. Zob. A. Szatkowska, op. cit., s. 79. „[Ojciec] był regularnie zaopatrywany przez ciotkę Irkę Glinczyną oraz innych krewnych i przyjaciół”. Ibidem, s. 137.

²¹ „Kartkę na ubranie i 3 na żywność dostałam. Pierwszą z żywnościowych wysłała Sucha, drugą Wola Piasecka, trzecią wysłały my z Helenką, żeby Ci udowodnić, że jeszcze głodu nie mamy. Przesyłał zawsze kartki do mnie, a ja je prześię gdzie w danej chwili można” (18 lipca 1940 roku).

²² Na mocy konwencji genewskiej Niemcy wypłacali jeńcom żołd – w banknotach oraz w specjalnej walucie obozowej, tzw. lagermarkach. Zygmuntowi Szatkowskiemu jako majorowi przysługiwało 108 marek miesięcznie. Środki te mógł przysyłać rodzinie przeka zem pocztowym. Zob. D. Kisielewicz, op. cit., s. 68–69; S. Majchrowski, op. cit., s. 25–26.

Sporo miejsca
w korespondencji
zajmują również
kwestie finansów

Gra z cenzorem

W ogólnym ujęciu ograniczenia związane z dostępnością regulaminowych listowników skutkowały w korespondencji kierowanej do i z oflagów m.in. maksymalnym wykorzystaniem przez nadawcę ich dostępnej powierzchni. Cenzura z kolei wymuszała językowe zachowania szyfrowe – język ezopowy polegający na pośrednim sposobie mówienia, świadomym ukryciu, a następnie zasugerowaniu treści, których wskutek obozowej cenzury nie można było przedstawić wprost²³.

Działanie obozowej cenzury²⁴ od strony „praktycznej” wybrzmiewa w wielu wspomnieniach jeńców, dla których „pisanie listów stało się zajęciem skomplikowanym, wymagało przedtem roboty »na brudno«, skreśleń, formułowania niedomówień, żeby zwieść cenzurę”²⁵. Podobne uwagi na temat „gry” z cenzorami w swoich wspomnieniach zawarła Anna Szatkowska: „Pod banalnymi zdaniami udawało się przekazać sporo informacji, choć czasem obozowa cenzura wymazywała to, co uznawała za podejrzanę”²⁶.

Szyfr stosowany przez Kossak uwzględniał wspólną jej (jako nadawczyni listu) i Szatkowskiemu (jako odbiorcy) znajomość kontekstu. Ów kontekst można widzieć jako bliższy (realia właściwe dla czasu korespondencji) oraz dalszy (w tym wymiarze – pozytywistyczny kontekst historyczny)²⁷. W prezentowanym wyborze listów mowę ezopową można łączyć z takimi jednostkami leksykalnymi, jak: „pokuta” („pan domu i jego brat nadal trwają na pokucie poza domem”, 13 marca 1940 roku), „sublokator” („nie jest wykluczone, że Babcię i dzieci będę musiała zabrać do Warszawy, gdyż w Suchej cały dom ma być zajęty przez sublokatorów. Nie jest to jeszcze zupełnie pewne, może się uda część domu zatrzymać, ale ostrzeżenie już było”, 19 kwietnia 1940 roku), „rekolektant” („Marysia z dziećmi jeszcze jest w Suchej jako jedyny łącznik między starymi a rekolektant[a]mi”, 18 lipca 1940 roku), „dawne miejsce” („Z Górek mieliśmy wiadomości od Heli. Też już nie mieszka na dawnym miejscu”, 19 kwietnia 1940 roku), „obecni właściciele domu” („W Górkach obecni właściciele odnawiają dom”, 17 sierpnia 1940 roku). Ciekawym przykładem szyfrowania jest wypowiedzenie „Gnębnią ich tam stworzenia, które, gdy się śnią, oznaczają pieniądze” (13 marca 1940 roku). Kossak wykorzystała tu wiedzę kulturową (sennik ludowy), przemycając nie wprost słowo „świnia” charakteryzujące niemieckich funkcjonariuszy więziennych.

Kontekst szyfrowania informacji w korespondencji oficjalnej nasuwa jednocześnie pytanie o to, czy Kossak pokusiła się o przekazywanie mężowi wiadomości także nielegalnie²⁸. Obecnie nie dysponujemy danymi do podjęcia rozważań w tym zakresie. Kontekstu pozarodzinnego dotyczą grypsy Zofii Kossak przekazywane przez nią z Pawiaka, przechowywane w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej, a opublikowane

Szyfr stosowany
przez Kossak
uwzględniał
wspólną jej
i Szatkowskiemu
znajomość
kontekstu

²³ Istoty języka ezopowego upatruje się w grze z cenzorem i swoistym porozumieniu nadawcy z odbiorcą (w dziele literackim – autora z czytelnikiem). Zob. R. Szpak, *Język ezopowy – interpretacje i redefinicje. Postawienie problemu*, w: *Prze(d)śady: o czytaniu kultury*, red. J. Czurko i M. Wróblewski, Łódź 2014, s. 22.

²⁴ D. Kisielewicz, op. cit., s. 65: „Każdy list lub paczka kontrolowane były przez cenzurę obozową, po sprawdzeniu zaopatrywane pieczęcią *geprüft*, treści niepożądane zamazywano”. Wszystkie listy Zofii Kossak zawierają wspomnianą pieczęć.

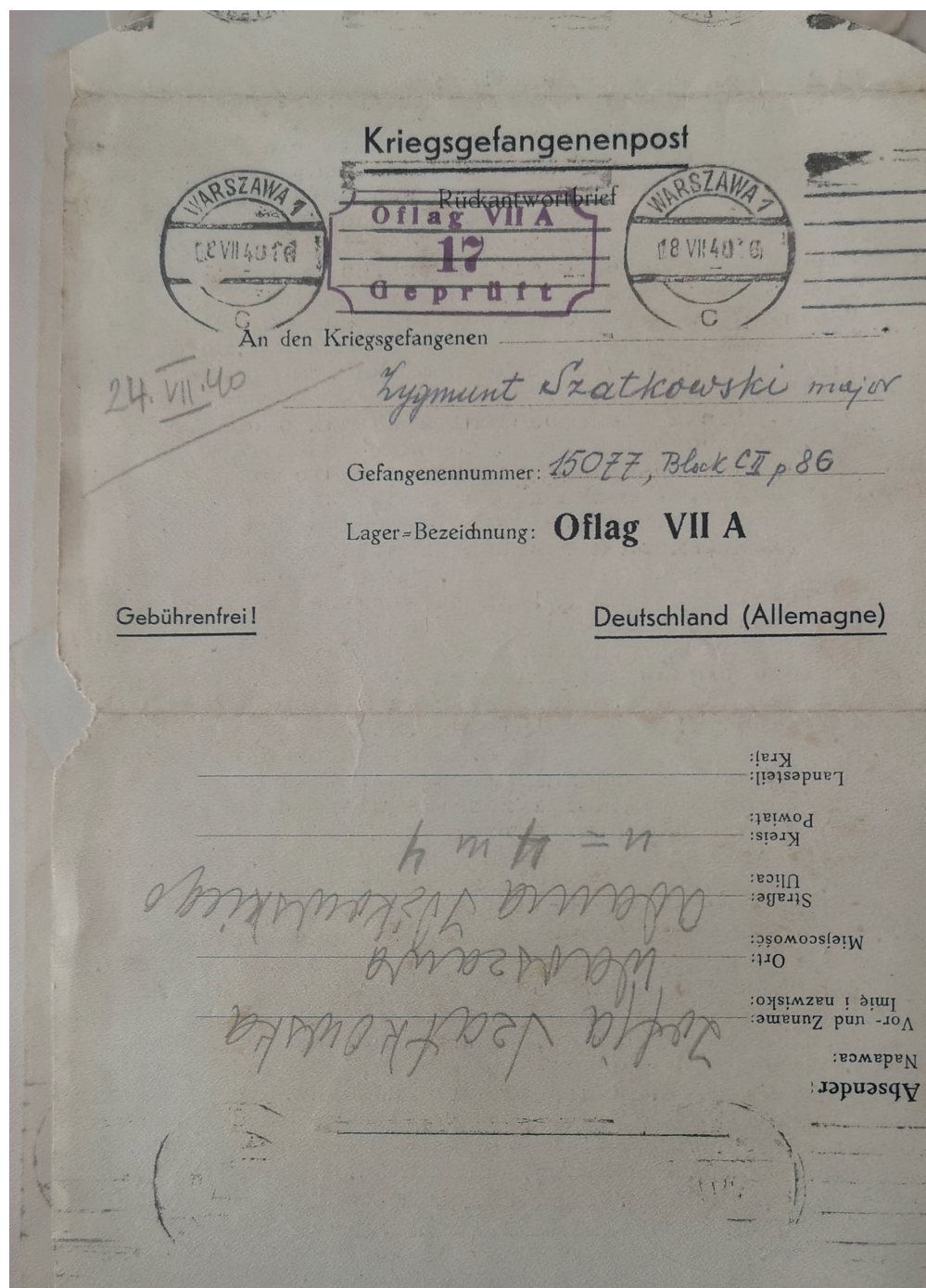
²⁵ S. Majchrowski, op. cit., s. 44.

²⁶ A. Szatkowska, op. cit., s. 123–124.

²⁷ R. Szpak, op. cit., s. 22.

²⁸ Znane są przykłady wysyłki do obozów nielegalnych przedmiotów, m.in. przemycanie akcesoriów niezbędnych do ucieczek, np. miniaturowych kompasów czy map ukrytych w puszkach z jedzeniem przesyłanych w paczkach czerwono krzyskich lub YMCA. Za wiadomości w tym zakresie oraz konsultacje historyczne serdecznie dziękujemy dr. Janowi Danilukowi oraz prof. Rafałowi Wnukowi.

Podstawowym
tematem listów
pisarki
do męża jawią się
„prześtrzenie”
wzajemnej
troski



Il. 4. Kopertolist, strona *recto*. Archiwum François Rosseta

przez Lucynę Sadzikowską²⁹. Obecność tego typu dokumentów w archiwaliach autorki *Krzyżowców* może inspirować do dalszych edytorskich poszukiwań. Wątek ten wykracza jednak poza ramy tych rozważań.

²⁹ L. Sadzikowska, *Identität und Fremdheit. Leben und Werk von Zofia Kossak in den Jahren 1939–1945*, Köln 2022.

Diese Seite ist für die Angehörigen
des Kriegsgefangenen bestimmt!
Deutlich nur mit Bleistift auf die Zeilen schreiben! 4/V -41
Ta strona jest przeznaczona dla krewnych jeńca
wojennego!
Pisać tylko ołówkiem, wyraźnie i nad liniami!

Województwo moje, Kochanie! - Co pieszysz za parę lat? -
Widzę w życiu. Jestem pewna, że będziemy razem za
parę miesięcy zobaczyć! Ucieszyłam się bardzo Twoim
listem i dobiegiem paczki. Tydzień temu wysłałaś do mi
analogiczną. Nie wiem, czy nie chciałaś jej posłać, bo
opóźniała? Jak skądymś kiedyś o mi pisała. Wysłałam do niej parę
fotografii robionych w górach przez Fredka. Może z nich poznać
jak bardzo urosła. Chciałabym zrobić z nią piękne zdjęcie ro-
weżem. Kiedyś pojechali rowerem do Białowieskiego Parku, Radom
Lublin, Kiełce, Janów. Był to cudowny wypoczynek. Wypoczęliśmy się
dużo. Bardzo mi się podobało. W tym czasie pisałaś mi, że nie masz
dość pieniędzy na zakupienie sukienki. Nie mam jej też nikogo,
nie mam jej też, nie mam w Radomiu oczekując, żeby cię wypie-
nienia na zachodzie. Ciężko nam, że nie możemy ci pomóc.
Co do nauki dzieci, uważam, że samojak Ty i Wiktor zaczniecie
wreszcie chodzić do szkoły. Najlepiej, żebyś brała jako prze-
glądanie. Sama na kursy przygotowawcze do szkoły. Nie proszę
nie strać, nie wiem jeszcze jakie będą opłaty w tych szkołach. To mi
niepokoi, ale jakas sobie damy radę. Pierwszych dniach sierpnia
okazywałam pieniądze. Klara wysłałaś w czerwcu. Bardzo za nie
dziękuję. Firma Montaboni w Bryniewie sprzedaje moje produkty. Ra-
dość mam w swoim włoskim opakowaniu. Mam nadzieję, że będzie stać mi
nieco dochodu. Chciałabym instalację w miasteczku. Marysia
zobaczysz, wysłałaś do Sulejowa do brata Zasia. Wysłaliłabym ci
ciężko odlatując. Byłoby mi bardzo miło. Mam nadzieję, że cię
w końcu zobaczymy i pokajemy o nas. Bóg jest z nami. Jesteśmy wszyscy
siłami i pełni ufności. Ścisłam Cię tysiąc razy i będę polowała z.

Il. 5. Kopertolist, strona verso. Archiwum François Rosseta

Uwagi edytorskie oraz modernizacyjne

Prezentowana przez nas korespondencja stanowi wybór 14 z 65 listów adresowanych przez Zofię Kossak do jej męża Zygmunta Szatkowskiego napisanych w latach 1939–1940. Listy te są niewielkim fragmentem rodzinnej korespondencji Zofii Kossak przechowywanej w kilku instytucjonalnych i domowych archiwach³⁰. Zbiory są obecnie przedmiotem pogłębionych badań filologicznych podejmowanych przez zespół badaczy pracujących pod kierunkiem Dariusza Pachockiego. Efekty tych badań niebawem będą miały swe edytorskie realizacje. Ogłaszane przez nas listy stanowią ich zapowiedź.

Opracowując dokumenty źródłowe do publikacji, dokonaliśmy ich modernizacji w zakresie interpunkcji oraz pisowni. W pierwszym przypadku uzupełniliśmy brakujące oraz zredukowaliśmy zbędne znaki przestankowe. W przypadku drugim działania modernizacyjne były rozleglejsze i dotyczyły: 1) pisowni z jotą słów typu: „Florjan”, „forografja (fotorafji)” – „Florian”, „fotografia (fotografii)”; 2) narzędnika i miejscownika liczby pojedynczej przymiotników i zaimków w rodzaju nijakim w postaci: *-em*, np. „dawnem” – „dawnym”, „swojem” – „swoim”, „tem” – „tym”; 3) wyrażen przyimkowo-zaimkowych typu: „przedewszystkiem” – „przede wszystkim”, „poza tem” – „poza tym”; 4) zaprzeczonych form czasowników: „niema” – „nie ma”, „niewiadomo” – „nie wiadomo”; 5) wyrazów zapożyczonych, np. „pyjama” – „piżama”, „regim” – „reżim”.

Standaryzacji według norm polszczyzny ogólnej poddaliśmy leksemy występujące w postaci regionalnej, dialektalnej, gwarowej (oddających historyczne postaci słów), np. „paznogieć” – „paznokiec”. Ujednoliliśmy (przyjmując jako kryterium statystykę grzecznościową pisownię zaimków osobowych, np. „tobie” – „Tobie”, „ci” – „Ci”).

Rozwinęliśmy autorskie skróty, np. „Krak.” („Kraków”), „War.” („Warszawa”), „kt.” („który”), „tram.” („tramwajowy”). Ich uzupełnienia podaliśmy w nawiasie kwadratowym. W uzasadnionych wypadkach zmodernizowaliśmy pisownię skrótów, sprowadzając ją do form standardowych, np. „klg.” – „kg”. Utrzymaliśmy jednak powszechnie przyjęte i konsekwentnie stosowane skróty: „tj.” („to jest”), „itd.” („i tak dalej”), „bm.” („bieżącego miesiąca”). Warto przy tym zauważyć, że Zofia Kossak z reguły stosowała kropkę po każdym znaku tworzącym skrót, pisała np. „t.j.”, „i.t.d.” Zmodernizowaliśmy tę pisownię, sprowadzając ją do dzisiejszych form standardowych.

Utrzymaliśmy także autorskie okazjonalizmy, w tym niezgodne z normą gramatyczną oraz mieszczące się w normie ówczesnej (tj. rejestrowane jako oboczne lub z określoną kwalifikacją, np. jako przestarzałe, czego przykładem jest narzędnikowa postać orzecznika przymiotnikowego – „byłabym spokojniejszą” – oraz fleksyjne *-a* w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników o genezie łacińskiej typu „interesa”, „egzamina”).

Modernizacji podlegał również zapis dat w listach. Zofia Kossak zwykle zapisywała daty na kartach pocztowych, podając dzień oraz miesiąc według następującego schematu: 27/XI, 6/12. Zapisy te ujednoliliśmy, nazwę miesiąca zapisując słownie. Uzupełniliśmy także daty roczne, ustalając je głównie na podstawie stempli pocztowych. Jeśli w treści listu nie pojawiała się data, przyjmowaliśmy datę ze stempla, spisując ją razem

³⁰ Większość materiałów przechowuje Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich oraz Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. Część zbiorów pozostaje w domowych archiwach François Rosseta oraz spadkobierców Witolda Szatkowskiego.

z miejscem nadania listu. Wszystkie elementy dat nie pochodzące od autorki ujmujemy w nawiasy kwadratowe.

Językowe właściwości oflagowej korespondencji Kossak w zakresie normy pisownianej konfrontowaliśmy z ustaleniami Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności z lat 1935–1936. Punktem odniesienia dla rozstrzygnięć o charakterze gramatycznym była *Gramatyka języka polskiego* Stanisława Szobera (wyd. 1 – 1914–1916, wyd. 2 zmienione – 1923 i wydania późniejsze), w założeniu oddająca stan ówczesnej polszczyzny literackiej. Za wyznacznik normy leksykalnej przyjęliśmy *M. Arcta podręczny słownik języka polskiego* (oprac. na podstawie słowników M. Arcta Z. de Bondy, Warszawa 1939)³¹ oraz pomocniczo *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (Warszawa 1958–1959).

Użyliśmy także specjalnych znaków edytorskich. Tekst nie pochodzący od autorki listów, ale będący uzupełnieniem opuszczonych fragmentów lub komentarzem edytorskim umieściliśmy w nawiasach kwadratowych []. Nieczytelne fragmenty listów, m.in. wskutek uszkodzenia papieru, zaznaczyliśmy dywizami ujętymi w nawiasy kwadratowe [---].

*

1.

27 listopada [1939]

Najdroższy,

nie posiadam się z radości, że nareszcie mam Twój adres. Przez Adę. Po powrocie z podróży zastałam Twoją kartkę z Krakowa i zaraz w towarzystwie Helenki pojechałam tam na rowerze. Już Cię nie zastałam. Byłam zrozpaczona. Napisz jak najprędzej o swoim zdrowiu. Całujemy Cię wszyscy mocno, gorąco, tysiące razy i do zobaczenia jak najprędzej.

5

Z.

Pieniądze w Krak[owie] odebrałam.

Napisz, co Ci posłać. Śniło mi się dziś, że obłamujesz paznokcie, nie mając nożyczek, ale tego właśnie przesłać nie można.

Objaśnienia

- 2 *Przez Adę* – Wanda Maliszewska wraz z mężem Władysławem pełniła funkcję rodziny zastępczej dla Zygmunta Szatkowskiego po śmierci jego rodziców
- 2–3 *Po powrocie z podróży* – uzgodniona z Szatkowskim ucieczka przed Niemcami na Wschód (do Dolska nad Bugiem) i po wkroczeniu do Polski Armii Radzieckiej, powrót do Warszawy
- 3 *w towarzystwie Helenki* – Helena Podlaska (późniejsza Mądrzecka), pomoc domowa Szatkowskich

.....
³¹ Słownik jest oparty na *Ilustrowanym słowniku języka polskiego* Michała Arcta wydawanym od 1916 roku. W *M. Arcta podręcznym słowniku języka polskiego* zastosowano pisownię według zaleceń Komitetu Ortograficznego PAU z 1936 roku.

- 3–4 *pojechałam tam na rowerze* – Kossak, dowiedziawszy się dzięki krakowskiej linii rodziny o czasowym miejscu osadzenia męża (pod Krakowem mieścił się obóz przejściowy), wyruszyła z Warszawy, by dostarczyć mu ciepłą odzież i żywność. Na miejsce dotarła dzień po przewiezieniu jeńców do Niemiec. Zob. A. Szatkowska, *Był dom...*, Kraków 2006, s. 72–73.

2.

27 listopada [1939]

Najdroższy,
powiadają, że krótkie zlecenia prędeż dochodzą, więc: żyjemy, zdrowi, cali, Bóg się nami cudownie opiekuje. Myślimy nieustannie o Tobie, tęsknimy bardzo. Dzieci ogromnie urosły. Znoszą wszystko z wielkim fasonem. Tadeo jeszcze choruje.

5 Do serca Cię tulę.

Z.

Objaśnienia

- 3 *Dzieci* – Witold Szatkowski (1926–2005), Anna Szatkowska (1928–2015)
- 4 *Tadeo jeszcze choruje* – Tadeusz Szczucki (1917–1943), syn Zofii Kossak z pierwszego małżeństwa ze Stefanem Szczuckim. Podczas obrony Warszawy zachorował na czerwonkę, która rozwinęła się w zapalenie stawów. Pod koniec września został przewieziony przez matkę do Sucheju, gdzie u rodziny (Ireny i Zygmunta Glinków) przebywali już Anna i Witold.

3.

14 grudnia [1939]

Najdroższy mój!
otrzymałam dziś Twoją kartkę z 4 bm. Ucieszyłam się niezmiernie. Jutro wyślę trochę masła lub boczku i chleba. Zamierzałam wysłać Ci ciepłą piżamę, ranne pantofle i trochę bielizny, wobec Twojej kartki, gdzie piszesz, że jesteś o tyle, o ile zaopatrzony, waham się, czy je wysłać. Napisz, kochanie, co Ci najbardziej potrzeba. Paczki nie mogą przekraczać 1 kg.

5

Posyłam Ci adres Jasia: nr 224, Block B. Oflag II A.

Jesteśmy, kochanie, wszyscy zdrowi i nie odczuwamy żadnych braków żywnościowych, dzięki Pusiom, ani odzieżowych, dzięki zasiłkowi, jaki zostawiłeś w Krakowie, a który się cudownie rozmnożył. Niepokoję się tylko o Ciebie, bo zaczęły się silne mrozy. Czy naprawdę masz wszystko, co trzeba? Pisz, kochanie, pisz. Będę po troszku wysyłać. Miałam wiadomość od Heli. Jak dotąd wszystko tam dobrze. Oby tak zostało nadal! Nie możemy się już doczekać Twojego powrotu. Całujemy Cię wszyscy tysiące razy, najczulej, mocno i gorąco.

15

Z.

Tadeo wciąż jeszcze choruje, a Florian żeni się z Basią Mal[iszewską]. Helenka przesyła Ci serdeczne pozdrowienia.

Objaśnienia

- 7 *Posyłam Ci adres Jasia* – Jan Szuster (1895–1948), mąż Marii z d. Szatkowskiej, szwagier Zygmunta, pułkownik Wojska Polskiego. Jeniec w Prenzlau w Brandenburgii, obozie gromadzącym głównie oficerów polskich i belgijskich.
- 9 *dzięki Pusiom* – Zygmunt Glinka (1900–1964) i jego żona Irena z d. Szatkowska (1900–1971)
- 12 *wiadomość od Heli* – Helena Szafarz (późniejsza Barska), niania Anny i Witolda, następnie gospodyni Szatkowskich w Górkach Wielkich
- 16 *Florian* – Florian Berek (Mistrz), nauczyciel domowy dzieci Szatkowskich w Górkach Wielkich. Ukrywał się w Warszawie przed wyjazdem na przymusowe roboty do Niemiec. Zofia Kossak skierowała go do Suchoj, majątku Glinków, gdzie zimą 1939 roku uczył dzieci Szatkowskich i Szustrów.
- z *Basią Mał[iszewską]* – córka Wandy (Ady) i Władysława Maliszewskich. Po wojnie Florian i Barbara zamieszkali we Francji, zmienili nazwisko z Berek na Bałta.

4.

19 lutego [1940]

Kochanie moje,

śniło mi się dziś, że niespodzianie wróciłeś i szaleliśmy z radości. Mróz zelżał (nie we śnie, ale na jawie) i może nareszcie przełame się ta straszna zima. Od Jasia przychodzą wiadomości rzadkie i niewesołe. On się bardzo źle czuje. A tu najważniejsza rzecz wytrwać. My wytrzymamy, choćby stan obecny miał się ciągnąć parę lat. Radzimy sobie, jak kto może. Anulka L. sprzedaje włóczkę, Birkenmajerowa – papierosy (na ulicy, w te mrozy!), Marychna całą zimę dzielnie handlowała drzewem, obecnie zamierzamy robić pończochy. Maszynę już mamy. Marychna, ja, Helenka, Stasia – ach, co to będą za pończochy! Wyobrażasz sobie.

Do widzenia, mój najdroższy. Ściskam tysiąc razy i Bogu polecam.

Z.

5 [...] śniło mi się dziś,
ze niespodzianie
wróciłeś
i szaleliśmy
z radości

Objaśnienia

- 6 *Anulka L.* – Anna Lasocka z d. Kisielnicka (1898–1986), kuzynka Zofii Kossak
- Birkenmajerowa* – Maria Birkenmajer z d. Jętkiewicz (1899–1992), wdowa po prof. Józefie Antonim Birkenmajerze
- 7 *Marychna* – Maria Kossak z d. Musielewicz (1901–1982), bratowa Zofii Kossak
- 8 *Stasia* – prawdopodobnie chodzi o Stanisławę Wdowińską (pseud. Irka), łączniczkę Zofii Kossak

5.

Warszawa, 22 lutego 1940

Najdroższy mój,

dostałam wczoraj Twoją kartkę. Cieszę się, że list doszedł, i wobec tego dziś nie wysyłam kartki, tylko również list. Martwię się, że tak mało paczek dochodzi. Wysłałam ostatnio cukierki (wyłącznie dar Anny), chałwę i cztery paczki sucharków. To wszystko mniej więcej przed dwoma tygodniami. Wczoraj wysłałyśmy po trochu kielbasy, boczku, chleba i sucharków, opakowane możliwie najmocniej.

Coraz wyraźniej
zarysowują się
trzy odrębne
Warszawy

10 Z p. Jagą zobaczę się najchętniej po powrocie z Suchej, dokąd się w najbliższych dniach wybieram. Przykro mi, że z p. Tomaszową, dla której mam tyle sympatii i najmiłszych wspomnień, nie mogłam się dotąd skomunikować. Żyjemy wszyscy w zasadniczo
15 innych warunkach, niż się żyło przed wojną, co sprawia, że szereg rzeczy dawniej nie-
możliwych stał się prostymi i na odwrót, rzeczy proste stały się niemożliwymi. Odległo-
ści są ogromne, linii tram[wajowych] uruchomiono tylko parę, telefonów nie ma, godzi-
ny chodzenia po mieście ograniczone, a czasu nikt nie ma. Każdy od świtu do wieczora
(tj. dla ścisłości od dozwolonej godziny do dozwolonej) biega, kręci się, stoi w ogonku,
20 usiłuje coś sprzedać, coś kupić. Kiedyż tu czas na wizyty? Widują się ci ludzie, których
sprzęga ze sobą wspólny dział zajęć lub wspólny sklep kartkowy. Coraz wyraźniej zaryso-
wują się trzy odrębne Warszawy. Najliczniejsza, która wymiera. Po prostu. Zrezygnowała
i opuściła ręce. Druga, która walczy niestrudzenie o byt, dokonywuje cudów inwencji,
postanawia przetrwać i przetrwa. Na koniec najmniej liczna, za to najbardziej rzucają-
ca się w oczy, War[szawa], która pogodziła się z reżimem, bawi się, stroi, robi szalone
25 interesa, przepełnia kawiarnie stojące jak oazy na pustyni ogólnej nędzy i głodu. Ano
trudno. Tak bywało zawsze w czasie każdej wojny. To nieodłączne od natury ludzkiej.

W każdym bądź razie przy pierwszej możliwości wybiorę się do obu wspomnianych
Pań. Wczoraj spotkałam [J]arską, której już nie widziałam ze dwa miesiące. Bardzo
25 przygnębiona i bez środków, jak wszyscy, a mało zaradna. Z przykrością dowiedziałam
się od niej, że był w Warszawie Wasz towarzysz obozowy, który z Tobą grywał w szachy,
Dworenko czy coś takiego. Niestety już wyjechał. Jakże bym była chciała go zobaczyć
i wypytać o wszystkie szczegóły!

Cieszę się, że mogłeś wysłać pieniądze do Gross Gurek. Oby doszły! Nic tak nie
30 działa na podniesienie morale. Tęskno mi już bardzo do Suchej, tj. do dzieciaków. Nie
mam stamtąd żadnej wiadomości, nie wiem, czy Puś wrócił i czy nie mają nowych
trudności. Natychmiast po przyjeździe do Suchej napiszę. Zdaje się, że odwilży nie
doczekamy się w tym roku. Mróz zelżał na parę godzin i wrócił znowu. Twoje brzoskwi-
nie, Twoje brzoskwinie! Co z nich? Czy przekonamy się o tym w tym roku, czy dopiero
35 w następnym?

Do widzenia, mój najukochańszy. Nie zdziw się, jeżeli za parę tygodni zwróci się do
Ciebie listownie książkę podpisany na moim pięknym dyplomie. Są na to pewne dane.

Ściskam cię jeszcze raz gorąco, mocno i Bogu polecam.

Z.

40 Helenka dziękuje za pamięć i serdecznie pozdrawia.

Objaśnienia

7 Z p. Jagą – być może chodzi o Jadwigę Piotrowską z d. Ponikiewską (1903–1994), polską działaczkę społeczną, przed wojną i w okresie okupacji pracownicę Wydziału Opieki i Zdrowia Zarządu Miejskiego w Warszawie, jedną z najbliższych współpracowniczek Ireny Sendlerowej

8 z p. Tomaszową – nie udało się ustalić, o kogo chodzi

24 spotkałam [J]arską – Maria Jarska, żona majora Zygmunta Jarskiego

27 Dworenko – na liście jeńców oflagu w Murnau figuruje Anatol Dworenko-Dworkin

29 do Gross Gurek – zgermanizowana postać nazwy Górki Wielkie

37 książkę podpisany na moim pięknym dyplomie – nie udało się ustalić, o kogo chodzi

6.

8 marca [1940]

Kochanie!

dostałam Twoją kartkę z 27 lutego. Ach, i my tęsknimy za Tobą niewypowiedzianie. Wierzmy jednak, że doczekamy się radosnych chwil po tej rozłące. Co do Twych ubrań i bielizny, to na razie wszystko prawie jest w porządku, prócz chustek do nosa, które się rozchodowały, skarpetek i dwu par gaci (pardon!), które Marychna i ja nosiłyśmy całą zimę jako ochronę przed zimnem (możesz sobie wyobrazić, jak to elegancko wyglądało) i które są wskutek tego cokolwiek sfatygowane. Przepadły też rzeczy wartościowe i ciepłe wysłane przez warszawski Czerwony Krzyż. Ściskam mocno.

5

Z.

[recto – dopisek obcą ręką:]

Najlepsze pozdrowienia i zapewnienia H.

10

Objaśnienia

- 4–5 *które się rozchodowały* – tu: rozeszły się. Leksem „rozchodować” jest notowany przez *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (Warszawa 1958–1959) z kwalifikatorem środowiskowym w znaczeniu „wydać, wydatkować”.

7.

16 marca [1940]

Najdroższy,

wysyłamy równocześnie siedem paczek, awizowany już piernik z marchwi, chleb, a przede wszystkim trzy pisanki roboty Helenki. Mam nadzieję, że dojdą niezsute. Z Lublina zacna ciotka Kamilla wysłała Ci również paczkę z wędliną. W ostatnich dniach Helence, Kamykowi (kt[óry] u nas mieszkał) i mnie śniło się, że niespodzianie wróciłeś. Obyś się ten sen wyśnił jak najprędzej. Modlę się o to nieustannie całą duszą. Martwi mnie nieraz, że nie masz ze sobą żadnej książki do nabożeństwa. I bez niej jednak możesz się pomodlić co dzień do św. Józefa, patrona małżeństw, abyśmy znów byli jak najprędzej razem. Nic innego pragnąć i życzyć przy nadchodzących Świętach nie mogę. Gdy to się spełni, znaczy, że wszystko inne już będzie spełnione. Ściskam Cię tysiące razy. Bogu polecam.

5

10

Objaśnienia

- 4 *ciotka Kamilla* – Kamilla Kisielnicka z d. Rakowska, żona Włodzimierza, właściciela majątku Kozice Dolne w Woli Piaseckiej
- 5 *Kamykowi* – Aleksander Kamiński, instruktor harcerski, jeden z ideowych przywódców Szarych Szeregów, autor *Kamieni na szaniec*. Z Szatkowskimi znał się z Górek Wielkich, od 1933 roku Kamiński był kierownikiem ośrodka ZHP w Nierodzimiu k. Ustronia.

Martwi mnie nieraz,
że nie masz ze sobą
żadnej książki
do nabożeństwa

8.

19 kwietnia 1940

Kochanie moje najdroższe,
strasznie mnie martwią te listy, które do Ciebie nie dochodzą. Przecież człowiek bez wiadomości gorzej niż bez chleba! Ja pisuję bardzo regularnie, co drugi dzień. Pieniądze przyszły. Pisałam już o tym dwukrotnie, ale piszę jeszcze raz, żeby wiadomość na pewno doszła Ci. Przyszły i strasznie za nie dziękuję. Były bardzo potrzebne i sprawiły mi wielką radość, gdyż nie liczyłam na nie wcale.

Przedwczoraj wysłałam (nareszcie) paczkę z bielizną. Dwie koszule, dwie pary *dessous*, trzy kołnierzyki, spodenki kąpielowe, piżama. Gdy tylko dasz znać, żeś to wszystko w porządku otrzymał, wyślę Ci sandały, Twoje zeszłoroczne, które Ci się na pewno przydadzą.

Jak Ci pisałam, nie jest wykluczone, że Babcię i dzieci będę musiała zabrać do Warszawy, gdyż w Suchej cały dom ma być zajęty przez sublokatorów. Nie jest to jeszcze zupełnie pewne, może się uda część domu zatrzymać, ale ostrzeżenie już było. Dzieci strasznie się na to cieszą, a ja mniej. Znacznie wolałam, żeby były w Suchej.

Babcia, biedactwo, ciągle źle ze zdrowiem. Wychudzona, osłabiona, przygnębiona. Z Górki mieliśmy wiadomości od Heli. Też już nie mieszka na dawnym miejscu, gdzie zakładają obecnie szkołę ogrodniczą; połowa drzewek zmarła, w tym wszystkie brzoskwinie. W zeszłym roku człowiek robiłby z tego dramat, dziś jest to drobiazg bez znaczenia.

Wyglądam z utęsknieniem listu od Ciebie. W marcu lepiej było z korespondencją niż w kwietniu. Dlaczego? [...] Ile tych miesięcy jeszcze przed nami? Stale się niepokoję o [...] to, jak psychicznie znosisz przymusową bezczynność i niepewność [...], tu przynajmniej mamy tyle roboty, że nie mamy czasu na martwienie. Człowiek cały dzień kręci się jak wrzeciono, a wieczorem wali się jak kłoda i śpi jak zabity.

Kończę, żeby listu nie przedłużać, może prędzej dojdzie? Zresztą, jak widzisz, piszę nie na swojej maszynie, której już nie mam, tylko na cudzej, której nie znam, i myślę się tak, że aż mi wstyd...

Całuję Cię mocno, mocno, tysiące razy, najdroższy, najukochańszy mój, i Bogu polecam. Helenka, Marychna, Florianowie, Antkowie itd. przesyłają mnóstwo serdeczności i pozdrowień.

Z.

Objaśnienia

7–8 *dessous* – bielizna, fr. *dessous*, „spód”

11 *Babcia* – Anna z Kisielnickich Kossakowa (1866–1944), matka Zofii Kossak

29 *Antkowie* – nie udało się ustalić, o kogo chodzi

9.

Warszawa, 28 maja 1940

Moje kochanie najdroższe,
nie pisałam do Ciebie cały tydzień i z powodu, że wyjeżdżałam (byłam parę dni w Woli
Piaseckiej u ciotki Kamilli), i ze zmartwienia, że paczek nie można wysłać. Mam
nadzieję, że to tylko przejściowe, niemniej strasznie się martwię i niepokoję, co będzie,
jeżeli w ogóle nie będzie można posyłać? Poza tym coraz mi bardziej tęskno za Tobą. 5
Zdawałoby się, że człowiek powinien przywykać do czyjejś nieobecności, tymczasem
wprost przeciwnie, im dłużej, tym ciężiej z tym się pogodzić.

Babcia, Bogu dzięki, zdrowsza nieco. Może uda nam się przywieźć ją żywą z powro-
tem do Górek. Dzieciaki opalone, zdrowe i kochane jak zawsze. Bodaj nawet, że lepiej
czują się w Górach niż w Suchej, gdyż ogólny nastrój domu podobniejszy do Górek. 10
Jadę do nich pojutrze na dwa dni.

Ja Ci nic posłać nie mogę ani wprost od siebie, ani od kogoś z prowincji, a ty mi,
kochanie najlepsze, przysyłasz pieniądze! Dziś właśnie przyszły. Z powodu zmartwienia
z paczkami nie mogłam się nimi ucieszyć tak, jak należało. Przydały się nadzwyczaj,
byłam bez grosza i bez widoków na zdobycie skąd jakich zasobów. Boję się jednak, 15
że Ty sobie odmawiasz wszystkiego i że zanadto oszczędzasz. Ja sobie zawsze jakoś radę
dam, choćby dlatego, że mam tyle naprawdę życzliwych i oddanych ludzi, każdej chwili
gotowych mi pomóc.

Boję się pisać dłużej, aby to listu nie opóźniło. Przeżywamy gorące dni. Co nam Bóg
da w najbliższej przyszłości? Całuję Cię tysiące razy, mocno jak kocham i Bogu polecam, 20
i ściskam mocno, gorąco.

Z.

Co do przyszłości,
nie zapatrujemy się
na nią
tak czarno

10.

[Warszawa, 18 lipca 1940]

Najdroższe moje kochanie,
wprawdzie piszesz, że trzeba ołówkiem, ale maszyna chyb[a] jest jeszcze przejrzystsza,
a znacznie więcej się zmieści. Kartkę na ubranie i 3 na żywność dostałam. Pierwszą
z żywnościowych wysłała Sucha, drugą Wola Piasecka, trzecią wysłamy my z Helenką,
żeby Ci udowodnić, że jeszcze głodu nie mamy. Przysyłaj zawsze kartki do mnie, a ja 5
je prześlę, gdzie w danej chwili można. Co do ubrania, napisz nam jak najprędzej, co
potrzebne, bo nie wiemy, czy wysłać półbuciki czy może buty, czy letni mundur, czy bie-
liznę? Gdy dostaniemy wskazówki, wyślemy natychmiast. Co do nauki dzieci, zrobimy,
co się da. Bądź spokojny. Ta sprawa jest moją najważniejszą troską. Na razie egzamina
poszły im bardzo dobrze. Witold wiadomościami z chemii olśnił egzaminujących. Nie 10
chcieli wierzyć, że sam z amatorstwa studiował. Co do przyszłości, nie zapatrujemy
się na nią tak czarno. Oczywiście, że epoka, która nadchodzi, nie będzie podobna do
minionej, stopa życiowa nie prędko wróci do poprzedniego poziomu (choć nie zapo-
minajmy o cudownych właściwościach regeneracyjnych życia – jak szybko zbliżniły
si[ę] spustoszenia tamtej wojny!), za to spodziewamy się, że przyszłe lata będą pełniejsze 15
prawdziwej treści, uczciwsze, mniej zakłamane niż poprzednie, że potrafimy tym razem
uniknąć wielu błędów popełnionych dotychczas. Patrzymy w przyszłość z otuchą. Byle

przetrwać w dobrej formie duchowej i zdrowiu! To najważniejsze. Staramy się o to usi[ll]-
nie. Jak dotąd, Bóg nam pomaga. Nawet Babcia, biedactwo kochane, jest teraz znacznie
20 zdrowsza, ataki już się nie powtórzyły od 3 tygodni i zaczyna wierzyć, że jeszcze żywa
zobaczy swój ukochany ogród.

Dzisiaj wróciłam z Gór, gdzie byłam dwa dni. Odwiozłam tam Musia, który ma lato
spędzić z naszymi dziećmi. Muś z matką przyjechał spod okupacji bolszewickiej przed
miesiącem. Jej nie widziałam dotychczas. Podobno bardzo spokojna i nie przeszkadza
25 Fredziowi zajmować się synem. Mąż jej jest w oflagu, więc Fredzia nazywamy bigamistą,
gdyż musi się nią opiekować. Muś jest duży, ładny chłopak, bystry, trochę za sprytny,
bezwzględny; jak raz na obecne czasy. Florian jeszcze jest w Górach, jego żona dostała
posadę w Krakowie. Tadzio pracuje również. Krewni jego ojca zamieszkali koło Będzina,
wyrobili mu jakąś posadę pomocnika gajowego. Zdaje się, że chodzi i cechuje drzewa.
30 Ma utrzymanie i na papierosy. Dobrze i to. W Suchej nie ma żadnej zmiany, niestety.
Wszystko siedzi, oprócz Pusia, który przedtem wyjechał, zdaje się legalnie, do Sowie-
tów sprowadzić córeczkę Józefa Morawskiego, który mu to przedśmiertnie polecił jako
najważniejszy obowiązek. Możesz sobie wyobrazić, co przeżywają starzy G., mając w ten
sposób poumieszczane wszystkie dzieci. Marysia z dziećmi jeszcze jest w Suchej jako
35 jedyny łącznik między starymi a rekoлектant[a]mi. Bardzo tam smutno.

Od Heli dzieci miewają częste wiadomości. Była tam straszna powódź. Poza tym
wszystko po staremu. Hela pogodna, pełna ufności w przyszłość, martwi się, że od Cie-
bie nie dostaje adresu na paczki. Więc myślę, kochanie moje, żebyś wysyłał jej miesięcz-
nie 20 marek i 1 adres. Ja sobie dam radę z 60 markami. Bardzo Cię, kochanie, proszę.
40 Ona ma możliwość wysyłania, a jest tam o wiele, o wiele taniej.

Do widzenia, mój najdroższy, ukochany. Niech Cię Bóg strzeże i jak najprędzej
do nas powróci. Będzie to chwila tak radosna, że dla niej warto było wszystko przeżyć.
Nieraz z dziećmiakami wyobrażamy sobie naprzód, jak to będzie, i mało nie płaczemy na
samą myśl. Ani chwili nie wątpię, że ten dzień [dopisek odręczny czarnym atramentem]
45 nadejdzie. Bądź zdrow. Całuję mocno.

Z.

Objaśnienia

22 *Musia* – Szczęsny Szatkowski, syn Alfreda Szatkowskiego z jego pierwszego małżeństwa z Zofią Fabowską

23 *z matką* – Zofia Fabowska

25 *Mąż jej* – nie udało się ustalić personaliów

28 *Krewni jego ojca* – krewni Stefana Szczuckiego, pierwszego męża Zofii Kossak

32 *sprowadzić córeczkę Józefa Morawskiego* – być może chodzi o córkę Józefa Marii Eugeniusza Morawskiego (1888–
–1939), polskiego filologa romańskiego, który zginął w czasie bombardowania Warszawy

33 *starzy G.* – Zofia i Zygmunt (senior) Glinkowie

11.

[Warschau, 17 sierpnia 1940]

Najdroższy mój, kochany,
co piszesz, że „parę lat”? Nigdy w życiu. Jestem pewna, że będziemy razem za parę
miesięcy. Zobaczysz! Ucieszyłam się strasznie Twoim listem i dojściem paczki. Tydzień
temu wysłała z Woli druga analogiczna. Nic nie piszesz, czy nie chciałbyś pomidorów,
ogórków? Jaś w każdym liście o nie prosi. Wysłałam wczoraj parę fotografii robionych 5
w Górach przez Fredzia. Możesz z nich poznać, jak dziecka urosły. Ostatnio zrobiłam
z nimi piękną wycieczkę rowerową (dzieciom pożyczili rowerów Witoldowie). Byliśmy
w Woli, Radomiu, Lublinie, Kaźmierzu, Janowcu. Był to cudowny wypoczynek, przy-
pominający dawne beztrudne lata. Pogoda cały czas dopisywała. Czuliśmy się wszyscy
dobrze, gdyby nie zmartwienia Sucheja. Nie ma już tam nikogo, nic nie posiadają, siedzą 10
w Radomiu, oczekując łada dzień wywiezienia na zachód. Ciężko nam, że nic nie może-
my im pomóc. Co do nauki dzieci, uważam tak samo jak Ty i Witold zacznie we wrześ-
niu chodzić do zaw[odowej] „fachschule” mającej spółdzielczość jako specjalność. Anna
na kursy przygotowawcze do zaw[odowej] szkoły. Nic przez to nie stracę. Nie wiem
jeszcze, jakie będą opłaty w tych szkołach, i to mnie niepokoi, ale jakoś sobie damy radę. 15
W pierwszych dniach sierpnia otrzymałam pieniądze, które wysłałeś w czerwcu. Bardzo
za nie dziękuję. Firma Montadori w Rzymie sprzedaje moje produkta w swoim italskim
opakowaniu. Mam nadzieję, że będę stąd miała nieco dochodu, kt[óry] mi ułatwi in-
stalację rodziny w W[arsza]wie. Marysia z dziećmi wyjechała do Sulejowa do brata Jasia.
W Górkach obecni właściciele odnawiają dom. Byle go nie zeszpecili! Moje kochanie
drogie, bądź zdrow, pogodny i spokojny o nas. Bóg jest z nami. Jesteśmy wszyscy silni
i pełni ufności. Ściskam Cię tysiące razy i Bogu polecam.

Z.

Firma Montadori
w Rzymie
sprzedaje
moje produkta
w swoim italskim
opakowaniu

Objaśnienia

7 Witoldowie – Anna i Ignacy Witold Sadowscy

8 Kaźmierzu – chodzi o Kazimierz Dolny nad Wisłą

11 wywiezienia na zachód – aresztowani przez gestapo 10 czerwca 1940 roku Zofia z Wodzińskich Glinka (1872–1944)
i Zygmunt Glinka senior (1870–1940) oraz ich syn Tadeusz i córka Agnieszka. Zachód – tu w znaczeniu osadzenia
w obozach.

17 Firma Montadori – właśc. Mondadori, wydawnictwo (Arnoldo Mondadori Editore) działające od 1907 roku. Dom wydaw-
niczy Mondadori publikuje (w kilku językach) literaturę piękną oraz specjalistyczną (filozofia, ekonomia, religioznawstwo,
historia, politologia).

17–18 w swoim italskim opakowaniu – włoska wersja Krzyżowców ukazała się dopiero w 1942 roku. Zob. S. Kossak, *La divina
avventura (I Crociati)*, trad. di G. Severi e E. R. Radomska, Milano 1942.

12.

[Warszawa, 28 września 1940]

Moje najdroższe kochanie,
pisałam już do C. K., by w najbliższej paczce wysłała jarzyn i jabłek, o ile te ostatnie
uchowały się w jej okolicy. Mam nadzieję, że otrzymasz przesyłkę witaminową nieba-

wem. Za zapowiedziane pieniądze strasznie dziękuję. To wcale nie drobiazg ta suma,
5 to wielka dla nas pomoc. Obawiam się tylko, że sam ogałacasz się ze wszystkiego na
naszą korzyść. My jak dotąd doprawdy dajemy sobie doskonale radę. Mam pieniądze
od Ciebie, mam zasiłek liter[acki] 175 zł, co kwartał mały zastrzyk od Szczepana, a co
najważniejsze, trochę suskich zapasów. Pomógł nam je przywieźć Twój kolega inż. F.,
który w ogóle okazuje nam dużo serca i życzliwości. W ogóle ludzie stali się solidarni
10 i pomagają sobie wzajem czym mogą, łatwiej więc wszystko przetrzymać. Jak dotąd
trzymamy się bardzo dobrze. Większość naszych znajomych i przyjaciół pochudła, tracąc
przeciętnie ca 10–15 kg, a my bynajmniej. Dzieci tylko pędzą w górę, jak na złość, bez
opamiętania. Byłabym spokojniejszą, gdyby były jeszcze małe. „Dzieci”. Trudno je już
tak nazywać. To młodzież. Ich śliczne, szczęśliwe dzieciństwo skończyło się 1 września
15 zeszłego roku. Dojrzeli, spowaźnieli, rozumieją całą wagę wypadków. Jako młodzież są
zresztą równie uroczy, szlachetni i nieprzeciętni jak jako dzieci. Wierzę, że Bóg zachowa
ich najdroższe głowy od wszelkiego zła. Do widzenia, mój najdroższy. Choć rok, strasz-
ny rok, już minął, nie tracimy optymizmu. Całuję Cię tysiące razy i Bogu polecam.

Z.

Objaśnienia

2 do C. K. – ciotki Kamili

7 od Szczepana – Szczepan Jeleski (1881–1949), wieloletni pracownik wydawnictwa Księgarnia Św. Wojciecha w Pozna-
niu, w którym przed II wojną światową ukazały się m.in. dzieła *Krzyżowcy* (1935), *Król trędowaty* (1937), *Bez oręża* (1937)

8 Twój kolega inż. F. – nie udało się ustalić, o kogo chodzi

Niesłychana to
zawsze radość
liść czy kartka
od Ciebie.
Obnosi się go,
odczytuje
po sto razy, ogląda

13.

27 listopada [1940]

Najdroższy mój, kochany,
czy paczka doszła w całości? Czy już ją dostałeś? Prześcieradła nie wysyłamy, uważają[c],
że jeżeli można tam dostać za 5 marek, to lepiej kupić, choćby liche. Tu prześcieradła są
nie do nabycia. Czy Ci nie wysłać munduru? Są dwa. W domu mamy kłopot. Ninka,
5 która mieszka u nas, upadła na ulicy i złamała nogę w biodrze. To ciężka i długa histo-
ria, musi leżeć na wznak nieruchomo, jest więc koło niej moc roboty, karmienie, mycie,
a i tak nie wiadomo było, jak sobie z czasem poradzić.

W ostatnich 2 tygodniach dostałam od Ciebie 2 listy i kartkę. Listy wysłaliśmy
od razu. Kartkę dzieci zamierzają wysłać jutro. Dostaliśmy też fot[ografię] kaplicy. Jest
10 prawdziwie piękna. Niesłychana to zawsze radość list czy kartka od Ciebie. Obnosi się
go, odczytuje po sto razy, ogląda. Potem moment odpisywania, znacznie smutniejszy,
bo najistotniejsze rzeczy trzeba zostawiać do zobaczenia osobistego. Takie ciekawe,
takie żywotne sprawy, a gdy się wreszcie zobaczymy, zapomnimy wszystkiego z radości.
Pytasz, jak jemy? Już cię daleko do przedwojennego wikt, ale głodu jeszcze nie ma.
15 Dziś np. na obiad mieliśmy kartoflanek i pęczak. Wczoraj kartoflanek i fasolę, ta ostat-
nia świetnie zastępuje mięso. W każdym razie jak dotąd wyglądamy wszyscy doskonale,
nawet humor nam dopisuje, tylko coraz mocniej brak nam Ciebie i tęskno do końca.
Całuję Cię po stokroć i Bogu polecam.

Z.

14.

[Warschau, 17 grudnia 1940]

Najdroższy, ukochany,
dostaliśmy list, pieniądze, życzenia. Cieszymy się, że paczka doszła, mój Boże, czemuż
Ci tego jaśka nie posłaliśmy wcześniej! Nie wiedzieliśmy, że sypiasz na łokciu. Za ty-
dzień Święta, drugie bez Ciebie, ale chyba ostatecznie w rozłące. Może na przyszłą Pasterkę
będziemy brnąć po śniegu w kochanych Górkach. W związku ze Świętami jeszcze nie-
ustannie (jeśli to możliwe) myślimy o Tobie i tęsknimy jeszcze mocniej. Trzymamy się
wszyscy pierwszorzędnie, a Opatrzność chroni nas cudownie od wszelkiego zła. Wierzę,
że ochroni do końca. Pytasz o jaką wdowę. Nie znam nikogo, co by bardziej zasługiwał
na pomoc jak Birkenmajerowa. On zginął niezmiernie dzielnie na Cytadeli jako d[owód]ca komp[anii].
Sześcioro dzieci, jak wiesz, drobiazgu. Byłoby cudownie, gdyby jej
można było pomóc. Zostawiam miejsce rodzinie i całuję Cię, najdroższe moje kochanie,
tysiąc razy i Bogu polecam.

Z.

[dopiski obcymi rękami:]

Drogi Zygmuncie, święta blisko, nasze życzenia i Twoje są jednakowe, więc ich nie po-
wtarzam. Modłę się tylko gorąco, aby się spełniły, tymczasem ściskam Cię z całego serca
i Bogu polecam.

AK

Kochany Tatusiu, życzymy Ci wszystkiego najlepszego i szybkiego zobaczenia. Strasznie
nam będzie smutno bez Ciebie podczas tych świąt. Całuję Cię wiele razy. Witold. (Anna
i Helenka piszą na kartce).

Pozdrowienia Świąteczne – Tadeusz.
Koleżanka (noga) Ninka
i bardzo oddana całej Rodzinie
Wanda Wilczańska

Za tydzień Święta,
drugie bez Ciebie,
ale chyba ostatecznie
w rozłące

Objaśnienia

- 8 Pytasz o jaką wdowę – w latach 1940–1943 istniał w ołagu fundusz wdów i sierot po poległych oficerach i szeregowych. Zob. D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015, s. 70; S. Majchrowski, *Za drutami Murnau*, Warszawa 1970, s. 129.
- 9–10 jako d[owód]ca komp[anii] – Józef Antoni Birkenmajer (1897–1939), historyk literatury, krytyk literacki, zginął 26 września 1939 roku w obronie Warszawy
- 17 AK – Anna Kossakowa
- 21 Tadeusz – Tadeusz Szczucki
- 22 Ninka – Jadwiga Witkiewicz z d. Unrunga (1893–1968), kuzynka Zofii Kossak, żona Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego)
- 24 Wanda Wilczańska – późniejsza Wilczańska-Bieńkowska, dalsza kuzynka Zofii Kossak

Key Words: Zofia Kossak, wartime epistolography, family letters, letters to German prisoner-of-war camps, letters to oflag

Abstract: This article is a reflection on “Letters to Oflag” – a fragment of Zofia Kossak’s correspondence addressed to her husband, Zygmunt Szatkowski, conducted at the beginning of the Second World War. The material under analysis is an archival collection of more than one hundred letters, currently stored in Switzerland, which consists of correspondence from Zofia Kossak and other members of her family to the prison camp where Szatkowski was detained. The authors of the article prove the thesis that the correspondence constitutes a personal, family and social document showing the early occupation reality in Poland.

The authors of the article show how the correspondence between Kossak and Szatkowski was influenced by wartime regulations. They also demonstrate that Kossak’s letters contain additional content to the literal one – often hidden from censorship. The subject matter of the letters is discussed, with concern for the imprisoned husband’s basic existence, accounts of family life and emotional support coming to the fore. The correspondence also covered logistical issues such as the supply of food packs to the captive and the family’s finances.

The analytical article is supplemented by the publication of 14 letters from the collection in discussion. This is the first edition of Zofia Kossak’s family correspondence, which has not been published to this date. The text of the letters has been modernized in terms of punctuation and spelling.